

Jerzy Madenski
ul.Puchacza 13/4
20 – 323 Lublin

PCK – Biuro Informacji i poszukiwań

Pani Elżbieta Rejf

Zwracam się z prośbą o odnalezienie jakichkolwiek śladów po obywatelach polskich : Wiktorze Kuryłowiczu, ur. W 1897r. W Piaskach koł Lublina i po jego synu Wojciechu, ur. 12 listopada 1935r. w Fundumie koło Włodzimierza Wołyńskiego.

Wiktor Kuryłowicz, brat mojej babki, był legionistą u Marszałka Józefa Piłsudskiego, osadnikiem wojskowym w Fundumie na Wołyniu, zesłańcem na Syberii w obwodzie Świerdłowskim i następnie żołnierzem II Korpusu Gen.Władysława Andersa. Zmarł na tyfus 12 marca 1942 r. i jest pochowany na cmentarzu wojskowym w Kermine, koło Samarkandy, w Uzbekistanie. Jego żona Maria zd. Wojtkiewicz, wydostała się z armią Gen.Andersa z ZSRR i przeszła z nią do Anglii, skąd wyemigrowła do Argentyny.

Wojciech Kuryłowicz, syn Wiktora i Marii zd. Wojtkiewicz, został wraz z bratem Krzysztofem wywieziony na początku września 1939r. z Fundumu do domu mojej babki Cecylii Madeńskiej (a ich cioci) w Piaskach koło Lublina, gdzie przeżyli okupację. Ich matka, Maria, wróciła do Fundumu, gdzie wraz z mężem Wiktorem zostali aresztowani przez Sowieców i zesłani na Syberię. Po tzw. „amnestii” dołączyli do armii Gen. Andersa.

Niestety nie zachowały się żadne(!) dokumenty dotyczące ich rodziny. Jedynie udało mi się uzyskać akt urodzenia Wiktora (w języku rosyjskim), lecz niestety na jego podstawie nie można potwierdzić polskości ni jego samego, ni jego syna. Po rozmowach z konsulem polskim w Buenos Aires dyr. Spraw obywatelskich w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, pozwalam sobie niepokoić Panią, gdyż tylko w pańskiej instytucji mogę uzyskać cokolwiek,co mogłoby potwierdzić obywatelstwo polskie obu moich krewnych.

Wojciech Kuryłowicz został zaproszony na uroczystość odsłonięcia pomnika „Żołnierza Tułacza”, lecz niestety odmówiono mu wydania paszportu polskiego w Argentynie, a obywatelstwa argentyńskiego nie posiada,gdyż całe życie był pewien, że jest Polakiem !

Wojciech Kuryłowicz wraz z bratem, zostali nielegalnie wywiezieni z Polski w 1946r. do Czechosłowacji, a stamtąd z Pilzna, amerykańską ciężarówką wojskową przez Niemcy i Szwajcarię do Bolonii,skąd polską sanitarką armii gen.Andersa dotarli do Casamassina,do szpitala 18 batalionu II Korpusu. Potem wraz z matką i wojskiem polskim przybyli do Anglii, skąd wyemigrowali do Argentyny. Tam matka ponownie wyszła za mąż za ob. Polskiego Belczyka.

W pomniku, o którym wspominałem, będą wmurowane ekshumowane szczątki ojca Wojciecha. My, organizatorzy tej inicjatywy, chcielibyśmy, aby Wojciech mógł przyjechać na powtórny pogrzeb swego ojca, którego nie pamięta już, bo miał 4 lata, gdy go widział po raz ostatni.

Łączę dla Pani i Pańskiej , jakże potrzebnej instytucji , wyrazy uznania i szacunku.

